

W psim towarzystwie na podbój Gór Złotych

Napisano dnia: 2022-10-16 00:37:09



ZŁOTY STOK (inf. wł.). Skalisko już kolejny raz stało się miejscem startu i mety dla psich zawodów. Chodzi o współzawodnictwo w dogtrekkingu, w którym pierwszoplanową postacią pozostaje sympatyczny czworonóg, ale nie mniejszą rolę musi odegrać z nim biegnący człowiek. Dzięki dobrej współpracy są w stanie pokonać nie tylko określony dystans, ale wszelkie słabości pojawiające się na trasie.

W sobotni rano robiący wrażenie dawny kamieniołom w Złotym Stoku był zdominowany szczekaniem psów. Zjawiła się tutaj ich cała masa razem ze swoimi właścicielami, którzy nie odpuszczają okazji sprawdzenia siebie i swoich podopiecznych w coraz powszechniejszych zawodach. Te w pogórnym miasteczku dawały alternatywę wspólnego sprawdzenia się na jednej z trzech tras: 5-, 14- i 24-kilometrowej w obrębie Gór Złotych.

W roli honorowego startera wystąpiła burmistrzynie **Grażyna Orczyk**, która jest miłośniczką psów i sprzyja organizacji imprez im poświęconych. Ta złotostocka jest przykładem, że jej obecność potrafi jeszcze bardziej ożywić miejscowość poprzez zaproszenie do niej mieszkańców różnych rejonów kraju...

*- Uwielbiamy aktywność, każdą formę ruchową. A że jesteśmy z Gór Opawskich, to mamy gdzie. Złoty Stok dla nas nie stanowi dużej odległości, więc zdecydowaliśmy się w nim wystartować po raz pierwszy. Sądzę, że połknimy bakcyla i w kolejnym roku też tu się zjawimy z naszymi dwoma labradorami - słyszę od **Jarosława Mandurowskiego** z Prudnika. - A startujemy na dystansie chihuahua, czyli pięciu kilometrów.*



Z dwoma wyłami weimarskimi zameldowali się w Skalisku Joanna i **Marcin Szaleńcowie**. Przyznają, że psy zawsze ich prowadzą, a oni nadrabiają kroku. Tym razem wspólnie uzgodnili, że to będzie 14 kilometrów, choć dla ich czworonogów to okazuje się jeszcze mało.



Rucie i jej panu, czyli Tomkowi przyjechali z Wrocławia kibicować rodzice, **Małgorzata** i **Marian Piszczkowie**. Przed nimi do pokonania pozostawał dystans MID, czyli 24-kilometrowy. O tyle trudniejszy w sobotni dzień, że w Górach Złotych akurat popadało, co trasę uczyniło bardziej trudną. Ruta to pies lubiący takie zawody, dlatego rodzina, której jest członkiem objeżdża z nią wszystkie dolnośląskie imprezy tego rodzaju. *- W Złotym Stoku byliśmy w tamtym roku i teren bardzo nam się spodobał, bo jest zróżnicowany i wymagający. Staramy się, aby nasz pies, owczarek dolnośląski, tak na nią i inne był przygotowany, dlatego ma odpowiednią dietę - dowiadujemy się podczas rozmowy.*



Prowadzący ten finał Pucharu Polski **Piotr Wajda** powiedział nam, że nowością w tym roku, w Złotym Stoku był najkrótszy dystans. Mogli na niego wyruszyć opiekunowie z psami, w tym młodszymi niż rok oraz starszymi, dla których dłuższe dystanse już nie są wskazane. *- Na wszystkich odcinkach jest zawsze tak, że to jednak psy prowadzą opiekuna, bo one też czują odbywającą się rywalizację. Każdy zawodnik otrzymuje mapę z zaznaczonymi punktami kontrolnymi - informuje*

rozmówca.



Wszystkie ekipy startujące w tych zawodach, które dotarły do mety, mogą czuć się ich zwycięzcami. I to niezależnie od zajętego miejsca. Bowiem potwierdziły swoją obecnością, że pies to nie jest zwierzę stworzone do budy i łańcucha, lecz sympatyczny członek rodziny kochający - podobnie jak ona - wolność i zabawę.

(bwb)

FOTOMIGAWKI Z WYDARZENIA:

